Nr. 207. | Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, sobota 3 września 1921. | Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN PO... PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 185 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 200 Mk., za granicą 250 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 10 Mk. Nadesłane 20 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 50 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10,000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk. cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk. jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. droższ. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).
Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Losy gabinetu Witosa ważą się.

Rząd gotów jest ustąpić.

ATAK MARSZAŁKA NA URZĘDNIKÓW. — WITOS O KOMUNISTYCZNEJ AGITACYI W KRAJU.

WARSZAWA. (Tel. wł.) 1. września. W dzisiejszem posiedzeniu komisyi skarbowo- budżetowej wzięli udział prez. ministrów Witos i marszałek sejmu. **Marszałek** w przemówieniu postawił dziwną teoryę ekonomiczną, wedle której cena towaru jest taka, jaką mu się nada wartość (!) Co do urzędników państwowych oświadczył, że z ich strony niedopuszczalne są strejki, i że mogą, o ile uznają swe pobory za małe,

pójść z urzędu i poszukać lepszej posady.

W końcu wystosował marszałek do P. P. S. wezwanie, aby nie urządzała strejków.

W odpowiedzi poseł tow. **Diamand** stwierdził, że strejki urządzają także endecy, tak bliscy marszałkowi. Tak samo chadecy i wszystkie inne stronnictwa, strejkują też urzędnicy którzy w ogromnej większości należą przecież do endecyi.

P. **Osiecki** oświadczył, że postawiony wniosek o votum nieufności dla rządu jest dla ludowców bardzo korzystny, że ludowcy gotowi są oddać władzę.

Prez. **Witos** stwierdził, że opozycya jest niekonsekwentna, gdyż obrzuca rząd błotem a nie chce go obalić, że wogóle nie ma odwagi obalać rządu. Dalej Witos mówił, że

ustąpi, o ile znajdzie się większość gotowa do objęcia rządów.

Co do strejków oświadczył, że mają one charakter polityczny i stoją pod wpływem komunistów. Wydział komunistyczny w Moskwie nadesłał wielkie środki na agitacyę. Rządowi znane są nazwiska osób, **na które komuniści przygotowują zamachy terrorystyczne.** Mówca podnosił następnie, że organizm państwowy szwankuje, ale wina spada zarówno na sejm jak i na społeczeństwo. Okazało się to przy redukcyi personalu urzędniczego: w wielu wypadkach **posłowie interweniowali** w celu utrzymania na stanowiskach personalu, przeznaczonego do usunięcia.

—•••—

DYSKUSYA SZCZEGÓŁOWA.

WARSZAWA. (Pat.) 1. września. Komisya skarbowo- budżetowa, po przeprowadzeniu ogólnej dyskusyi, przechodzi do szczegółowego rozpatrzenia preliminarza budżetowego każdego ministerstwa.

P. **Głąbiński** w imieniu swego stronnictwa przedstawia wniosek następujący: Nie mając zaufania do obecnego rządu i do jego zdolności wyprowadzenia gospodarstwa państwowego z ciężkiego położenia, komisya skarb.- budżet. przechodząc do krytyki i ocenienia szczegółowych preliminarzy budżetowych stwierdza, **że jedynie zasadnicza zmiana Rządu i systemu rządzenia może doprowadzić do uzdrowienia państwowych** stosunków finansowych i monetarnych.

P. **Kędzior**, wykazuje, że winy, o których wspominali poszczególni mowcy i które zwalali na rząd obecny, dotyczą rządów także i poprzednich, i że rządy także poprzednie przyczyniły się do spadku naszej waluty. Głównym zaś powodem spadku naszej waluty była wojna.

P. **Stapiński** omawia poglądy komunistów na obecne położenie w Polsce, stwierdza ich radość z powodu przykrej naszej sytuacyi, interpeluje prezydenta ministrów o jego stanowisko w tej sprawie, wysuwa hasło rządu włościańsko- robotniczego i **stwierdza konieczność objęcia głównych stanowisk przez socyalistów.**

—•••—

Posiedzenie odroczono do jutra. Przypuszczać należy, że **wniosek o votum nieufności upadnie.**

—•••—

Rząd sowietów dziękuje Polsce za pomoc.

MOSKWA, 1 9. **Poselstwo polskie w Moskwie otrzymało od komisaryatu ludowego do** spraw zagranicznych pismo treści następującej:

Komisarz ludowy do spraw zagr. R. S. F. RR. S. prosi o przesłanie rządowi Rp. polskiej podziękowania za pomoc, okazaną przez naród polski ludności R. S. F. RR. S. dotkniętej nieurodzajem.

Zniesienie stanu oblężenia na G. Śląsku.

BYTOM. 1 9. (Pat.) Dziś **zniesiono stan oblężenia** w powiecie gliwickim, miejskim i wiejskim oraz strzeleckim. — Zniesienie stanu oblężenia w innych powiatach **nastąpi** po powrocie gen. Leronda.

Olbrzymia manifestacya republikańska w Berlinie.

BERLIN. 1. 9. (E. E.) We środę odbyła się w Berlinie olbrzymia manifestacya za ustrojem republikańskim Niemiec. Prezydent policyi zarządził daleko idące środki ostrożności. W „Lustgartenie" zebrało się kilkadziesiąt tysięcy osób przyczem niesiono sztandar czerwony, oraz czarno-czerwono-złoty. Do tłumów przemawiali posłowie socyalistyczni. Domagano się dymisyi rządu, oraz rozwiązania Reichswehry i policyi ochronnej. Do zaburzeń nie doszło.

„Rote Fahne" zamieszcza odezwę do młodzieży komunistycznej, wzywającą do tworzenia czerwonej armii i do uzbrojenia jej w walce przeciw burżuazyi.

Krwawe walki w Belfaście.

BELFAST. 1 9. (Pat.). Rozruchy rozpoczęły się znowu dziś rano. Tysiące osób nie mogło wskutek niepokojów wyjść z domu do swoich zwykłych zajęć. W czasie zajść zginęły 3 osoby, 23 jest rannych

—•••—

BELFAST. (Pat.) 1. września. Walki między ulsterczykami a nacyonalistami irlandzkimi **doszły wczoraj do szczytu zaciętości.** Uzbrojeni extremiści irlandzcy zajęli centrum miasta i ostrzeliwują wszystkie główne ulice. Na licznych punktach miasta ciągle powtarzają się **krwawe starcia** pomiędzy sinfeinistami a policyą angielską. Samochody pancerne krążą po całem mieście. Wśród ludności zapanowała panika. Normalny bieg życia uległ zupełnemu zawieszeniu.

—•••—

Sabotaż niemiecki.

WARSZAWA, 1 9. (tel. wł.) Z Górnego Śląska Polska powinna była otrzymać dotąd 450.000 ton węgla, dotąd otrzymała atoli tylko 81.750 ton. Okazuje się, że Niemcy sabotują **dostawę węgla do Polski.**

Iskrowa komunikacya Polski z Ameryką

WARSZAWA, 1 9. (tel. wł.) Ministerstwo poczt podpisało z amerykańskiem Towarzystwem radiotelegraficznem umowę, na mocy której Polska otrzyma bezpośrednią komunikacyę iskrową **z Ameryką.**

Kara śmierci za przemycanie żywności zagranicę.

WARSZAWA, 1. 9. (E. E. Radio). Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej ogłosiło rozporządzenie obowiązujące z d. 30. sierpnia, na mocy którego wszyscy wywożący z granic Polski artykuły żywnościowe ponad wartość 1000 mk. popełniają zbrodnię, karaną przez sąd karny aresztem do 15 lat więzienia. Prócz tego podlegają grzywnie do 2 miljonów marek. W razie zaś szczególnie ciężkiego przewinienia **mogą być skazani na śmierć lub dożywotnie więzienie.**

Za zlikwidowaniem strejków kolejow.

WARSZAWA, 1. 9. (E. E. Radio). Zarząd Związków Zaw. Kolejarzy wydał okólnik do centrów, w których czynione są próby strejków lokalnych. Wzywa on do natychmiastowego zlikwidowania strejków i zaznacza, że Zarząd uzyskał u rządu pewną poprawę warunków bytu pracowników kolejowych i wobec tego za niewłaściwe uważa dalsze prowadzenie walki strejkowej.

—•••—

WARSZAWA, 1. 9. (E. E. Radio). Na całym obszarze Polski strejkują obecnie tylko 2 stacye Dęblin i Skarzyska. Pozatem wszędzie już wrócono do pracy. Prezes Dyrekcyi radomskiej, do której należą powyższe stacye telegraficznie podał do wiadomości strejkujących kolejarzy, że którzy z nich do 1. bm. o godz. 2-giej popoł. nie zgłoszą się do pracy uważani będą za zwolnionych.

Los politycznych więźniów w Rosyi.

RYGS (Russpress). „Chicago Tribune" otrzymała następującą depeszę od kapitana Kilpatricka, który w imieniu swoim i kolegów, uwolnionych na żądanie Hoovera z więzień sowieckich prosi redakcyę o podanie do publicznej wiadomości następującego oświadczenia:

„Oto pierwsze nasze zdanie, z jakim się zwracamy do Ameryki: Jesteśmy szczęśliwi, że Stany Zjednoczone nie zmieniły swej polityki w stosunku do Rosyi.

Następnie myśl nasza zwraca się do tych tysięcy nieszczęsnych jeńców i więźniów innych narodowości, których pozostawiliśmy w Rosyi i którzy wymierają powoli w nieopisanej nędzy i mękach moralnych. Zwracamy się z prośbą nietylko do Stanów Zjednoczonych, lecz i do całego cywilizowanego świata, aby wspólnymi siłami sprowadzili ich z Rosyi. Całe pożywienie tych nieszczęsnych stanowi ćwierć funta chleba dziennie; giną oni literalnie z głodu.

Myślimy również o różnorodnych komentarzach, jakie wywoła nasze opowiadanie, ponieważ trzeba być geniuszem, aby należycie odmalować Rosyę dzisiejszą, my możemy tylko zaręczyć słowem honoru, że mówimy prawdę.

Rząd sowietów zasypuje Stany Zjednoczone i cały świat swą literaturą, propagandą i dziennikami sowieckiemi; w więzieniach rosyjskich przekonaliśmy się naocznie, w jaki sposób dekrety sowieckie stosowane są w praktyce.

Byliśmy tylko skromnymi pionkami w ogólnej tragedyi rosyjskiej, obiecujemy, że resztę naszego życia poświęcimy sprawie, aby już nigdy i nigdzie nie mogła mieć miejsce podobna tragedya".

LIKWIDACYA URZĘDÓW UKRAIŃSKICH.

TARNOW (Russpress). Zwolnionych tu zostało około 70 proc. urzędników państwowych ukraińskiej republiki ludowej.

—•••—

RAFINERYE POLSKIE ODMAWIAJĄ DOSTAW RZĄDOWI.

WARSZAWA, 31. 8. „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że 13 rafineryi polskich ropy naftowej zwróciło się do ministra przemysłu i handlu Przanowskiego z prośbą o zwolnienie z konieczności dostarczenia rządowi określonych ilości przetworów ropy naftowej po cenach dotychczas obowiązujących. Przy przejściu bowiem do systemu wolnego handlu i podwyższeniu cen rafinerye straciły 1 miljard 300 miljonów marek polskich.

W sprawie tej ministerstwo przemysłu i handlu nie wydało jeszcze swojej decyzyi.

—•••—

PARTYA KOMUNISTYCZNA W MOSKWIE.

MOSKWA, 1. 9. (Pat.) Wedle ogłoszonego sprawozdania partyi komun. ogólna liczba członków partyi wynosi 193.000 w tem mężczyzn 89.000. Wedle zawodów 45 proc. robotników, należących do związków zawodowych 48 proc., wedle wieku do lat 20 6 proc., do 30 47 proc., ponad 30 49 proc. Osób z wykształceniem średniem i wyższem mężczyzn 12 proc. kobiet 31 proc. Z dawnych członków należących do partyi jeszcze przed rewolucyą 11 proc. po rewolucyi wstąpiło do partyi 89 proc. Z ogólnej liczby członków 37 proc. pracuje w urzędach sowieckich 22 proc. w armii czerwonej, 11 proc. w przemyśle, 2 proc. w rzemiosłach, w gospodarstwie wiejskim 5 proc., w zarządach związków zawodowych 3 proc.

Ustalanie cen wytycznych.

WARSZAWA, 1 9. (Pat.). Prace komisyi rządowej nad ustaleniem cen wytycznych są w pełnym toku. **Ceny zostaną ogłoszone jeszcze w bieżącym tygodniu.** Organizuje się też wydział administracyjno-śledczy do spraw aprowizacyjnych, który otoczy nadzorem handel towarami spożywczymi, by przeszkodzić przekroczeniu cen wytycznych.

—•••—

Wojsko rosyjskie objada Ukrainę.

WARSZAWA, 1 9. (tel. wł.) Z Równa donoszą: Na Ukrainie urodzaje są doskonałe. Ludność posiada wszystko w dostatecznej ilości, ale sowietom nie chce dać zboża. Na Podolu i Wołyniu rozkwaterowana jest armia Budiennego. Żołnierze są doskonale **odżywiani, nie mają** jednak butów i ubrania.

—•••—

WALKI NA WĘGRZECH.

WIEDEŃ, 31. sierpnia. W ciągu ostatnich dwu dni odbywało się dalej obsadzanie zachodnich Węgier. Austr. żandarmerya zdołała zająć połowę wyznaczonego terytoryum. Wprawdzie oddziały węgierskie stawiały jeszcze w wielu miejscach dość silny opór, lecz po krótkiej walce, przeważnie musiały ratować się ucieczką. Przedwczoraj stwierdzono znowu obecność regularnych wojsk węgierskich pod dowództwem węg. oficerów. Zwłaszcza wzdłuż całej granicy t. zw. „drugiej strefy" rozmieszczone jest wojsko regularne, które stawia opór austryackiej żandarmeryi.

—•••—

TRAMWAJARZE WARSZAWSCY STREJKUJĄ DALEJ.

WARSZAWA, 1. 9. (E. E. Radio). 31-go sierpnia popołudniu tramwajarze oraz pracownicy elektrowni i gazowni zebrani na wiecu uchwalili nie godzić się na proponowaną przez Rząd 10 proc. podwyżkę, oraz nie odstąpić od raz postawionych postulatów.

—•••—

ODWLEKANIE W NIESKOŃCZONOŚĆ.

BYTOM, (E. E.) 1 września. Górnośląskie dzienniki niemieckie donoszą z Londynu i Genewy, że rozstrzygnięcie rady L. N. spodziewane jest z **końcem września** decyzya Rady najwyższej zaś **z końcem października**.

—•••—

STREJKI W NIEMCZECH.

BERLIN, (E. E.) 1. września. „Berl. Tgbl." donosi, że w całej Meklemburgji wybuchły strejki robotników na tle ekonomicznem. Robotnicy przemysłu metalurgicznego w całej Saksonii olbrzymią większością głosów odrzucili pojednawczą decyzyę komisarza rozjemczego. Rozpoczęcia strejku robotników metalurgicznych, (których liczba dochodzi 8000 ludzi) należy oczekiwać w najbliższych dniach.

—•••—

PARCELACYA MAJĄTKU HAKATYSTY.

Gazety poznańskie donoszą, że komisya powiatowa ziemska postanowiła rozparcelować majątek Jeziorki wraz z folwarkami. Majątek ten należy do Tiedemanna, jednego z twórców „Ostmarkenvereinu". Zwrócić należy uwagę, że cały szereg jawnych hakatystów z zarządu „Ostmarkenvereinu" posiada jeszcze majątki na ziemiach polskich. Właściciele tych majątków mieszkają przeważnie w Niemczech.

—•••—

CZY UJĘCIE MORDERCY ERZBERGERA?

BERLIN, (E. E.) 1. września. W tutejszem prezydyum policyi przesłuchiwany był b. podchorąży O. v. Kirschwitz, oskarżony o zamordowanie Erzbergera. Przebywał on w miejscowości położonej o 36 km. od miejsca zbrodni. Opuścił więzienie pod koniec czerwca r. b. i jest sprawcą 1-szego nieudałego zamachu na Erzbergera. Postać Kirschwitza odpowiada w zupełności rysopisowi mordercy Erzbergera, podanemu przez jednego z naocznych świadków zbrodni.

—•••—

Na marginesie.

„Wpered" omawiając wprowadzenie w życie województw na terenie Małopolski podnosi, że rząd polski usiłuje temu aktowi nadać znaczenie polityczne i stworzyć fakt dokonany „wbrew woli ludności ukraińskiej i prawu międzynarodowemu". Równocześnie wspomina z zadowoleniem że „próby stworzenia podatno-ugodowej grupy wśród społeczeństwa ukraińskiego zawiodły i mają dotychczas tylko operetkowy charakter".

Nie chodzi o polemikę co do samej rzeczy — choć i tu wiele dałoby się powiedzieć. Stwierdzić tylko trzeba, że „Wpered"; zamiast szukać drogi do porozumienia i działać w kierunku umożliwienia zgodnego współżycia — co jest obowiązkiem organu socyalistycznego, na każdej swej szpalcie ziomie tylko najpierwotniejszą nienawiścią do wszystkiego „co polskie" i ośmiesza nieszowinistyczne tendencye spokojniejszych i rozsądniejszych żywiołów wśród społeczeństwa ukraińskiego.

Zestawiając ten fakt z pojawieniem się prowokacyjnych świadków, rozklejanych po nocy przez nieodpowiedzialnych agitatorów pełnych inwektyw pod adresem Polaków, musimy dojść do bardzo smutnych wniosków.

Takiemi drogami nie osiąga się żadnych pozytywnych wyników. Takiemi drogami nie chadza socyalizm. Ale „socyalizm" Wperedu jest socyalizmem swojskiego, za bardzo wschodniego chowu.

Walka z reakcyą w Niemczech.

BERLIN. 31. sierpnia. Rząd przedsięwziął wczoraj energiczne kroki przeciw reakcyi. Na podstawie najnowszego rozporządzenia prezydenta państwa, min. spr. wewn. wydał polecenie zawieszenia 8 dzienników prawicowych, których tendencya skierowana jest przeciw konstytucyi republikańskiej, — na przeciąg dni 14-tu. W najbliższym czasie ma się pojawić rozkaz min. obrony państwa, zabraniający członkom reichswehry i policyi bezpieczeństwa raz na zawsze brania udziału w obchodach i zgromadzeniach nacyonalistycznych — pod karą natychmiastowego wydalenia. Nawet orkiestrom reichswehry nie wolno uczestniczyć w nacyon. uroczystościach.

Uzupełnieniem powyższych środków walki z reakcyą będą dzisiejsze olbrzymie **demonstracye całej klasy robotniczej** na całym obszarze Niemiec. W Berlinie spodziewają się udziału setek tysięcy demonstrantów. Prezydent policyi prosił partyę soc. dem. i zarządy związków zawodowych o wydanie odpowiednich zarządzeń, celem utrzymania ładu i spokoju. Prawdopodobnie dzień dzisiejszy będzie miał przebieg imponujący i spokojny, i nie dojdzie do starć, mogących zepsuć wrażenie tej demonstracyi republikańskiej.

Zwycięstwo wyborcze Polaków na Górnym Śląsku.

BYTOM, 1. 9. (E. E. Radio) Wybory do rad kopalni i fabryk górnośl. dały Polakom znaczną większość. W fabrykach wybrano ogółem 337 Polaków i 157 Niemców. W powiecie rybnickiem 135 Polaków i 2 Niemców, w pszczyńskim w 9 kopalniach 77 Polaków i 2 Niemców. Wogóle wybory do rad na obszarze przemysłowym G. Ś. dały znaczną większość Polakom.

OTTO BAUER.

Bezsilność przemocy.

Wiara w przemoc jest istotą imperyalizmu. Ufając w siłę miecza, w „niezrównanego pruskiego leutnanta", w Kruppa i Skodę, w moździerze 42-centymetrowe i Zeppeliny, w łódki podwodne i gazy trujące — sprusaczone Niemcy wyzwały do walki przepotężną koalicyę. Ufne w swe zwycięstwa na Wschodzie, Zachodzie i na Południu, starały się Niemcy „wytrzymać aż do końca". Lecz przeciw sile wystąpiły warunki ekonomiczne. Nie z tego, że Niemcy odnosiły świetne zwycięstwa, że obsadzali coraz to nowe kraje, że coraz więcej ludów podbijali: koalicya ich wrogów rozporządzała na całym świecie spichrzami pełnymi zboża, pokładami rudy, szybami nafty. Wygłodzony żołnierz niemiecki musiał uledz wreszcie wrogowi, lepiej odżywionemu i z zapasów całej ziemi lepiej uzbrojonemu. Przemoc rozbiła się o ekonomikę. W rozstrzygającej chwili przewaga znalazła się w ręku gospodarczo silniejszego.

Wiarą w wszechmoc siły przepełnił imperyalizm klas rządzących nawet i ujarzmione i wyzyskiwane masy ludowe. Przez cztery lata były one bezwolnymi narzędziami ujarzmiającej ich przemocy. Sądziły one, że zdołają z przemocy utworzyć instrument wyzwolenia. Imperyalizm przekształcił się w komunizm, ale jak w wojnie narodów, tak i w walce klasowej przemoc okazała się bezsilną wobec zjawisk ekonomicznych.

Na co tylko zdolna jest przemoc, to wszystko zdziałała w Rosyi. W sławnych zwycięstwach, pobiła czerwona armia wszystkich wrogów wewnętrznych rządu sowieckiego a także ubezpieczyła granice Rosyi przed wrogiem zewnętrznym. Na całej olbrzymiej przestrzeni Rosyi rządzi bez ograniczenia sowiecka władza: wszystkie wrogie jej organizacye w proch rozbite, przeciwne jej partye polityczne pozbawione możności działania, terror obezwładnia wszelką opozycyę. A mimo to, właśnie po zupełnym zwycięstwie swej przemocy, musi władza sowiecka krok za krokiem ustępować przed nieubłaganą potęgą ekonomiczną, której pokonać żadna przemoc nie może.

Przed niedawnym czasem wydała władza sowiecka dekret o przywróceniu wolnego handlu. Dozwala on nietylko handel produktami rolnymi, jak uchwalił kongres komunistyczny, ale i handel produktami przemysłu. Na pierwszy rzut oka zdaje się to niezrozumiałem; skąd biorą się produkty przemysłu w prywatnym handlu, skoro większa część przemysłu jest uspołeczniona? Inny znany dekret wyjaśnia zagadkę: ponieważ rząd sowiecki nie jest w stanie zapewnić wyżywienie robotnikom przemysłu, zostawia on im na własność część ich wytworów. Robotnicy sprzedają je chłopom i mieniają je na produkta spożywcze. Przywraca to samo przez się handel wytworami przemysłowymi, gdyż robotnicy petersbursy nie mogą przecież prowadzić sami handlu wymiennego z chłopami tambowskiej albo charkowskiej gubernii. Z konieczności wsuwa się tu kupiec między robotników przemysłowych północy i chłopów z południa. (Dok. nast.)

Powstanie indyjskie.

„Le Journal" notuje, iż rewolta hinduska w prowincyi Malabar, ma wszelkie cechy masowego powstania. Trzeba o całe lata wstecz się cofnąć by znaleść w Indyach wschodnich paralelę do dzisiejszych wydarzeń. Mopłasi, stanowią fanatyczną sektę muzułmańską, która dąży do ustanowienia w Indyach władzy sułtana tureckiego, który jako kalif jest głową ich duchowną. Podzieleni są na liczne bandy, z których niektóre liczą do 10.000 głów i usiłują utorować sobie drogę do Kalkuty, leżącej na wybrzeżu Malabaru. Miało już miejsce kilka krwawych potyczek między powstańcami a siłami angielskiemi, a telegramy z Bombaju na tysiące oceniają już straty w poległych. Popalono liczne stacye kolejowe. Moplasi niszczą wszystko, co w drodze napotykają, nie oszczędzają nawet świątyń hinduskich.

Na jednym z domów kalkuckich powiewa sztandar turecki. Na miejsce niepokojów wysyła się pospiesznie coraz to nowe angielskie posiłki.

Sacro Catino

Opowiadanie historyczne

przez

Alfreda Meisnera.

(Przekład Felicyi Nossig.)

— Cóż to za nieprzyzwoite postępowanie, ludu genueński! Jeżeli macie doży i radnym przedłożyć jakieś żądanie, dlaczego nie przyszliście, jak się należy, w deputacyi do ratusza? Każde uzasadnione przedstawienie znajdzie tam należyte uwzględnienie. Genueńczycy, widzę z żalem, jaki wpływ na wasze umysły wywierają podłe pisma ulotne, godne tylko, by je ręka kata spaliła! Kłamstwa i oszczerstwa ukuto, by podsycić nieufność i wszczepić podejrzenie przeciw Radzie, a wynikiem tej roboty są takie sceny, jak dzisiejsza. Pobożna gorliwość usprawiedliwia wiele, lecz żądam porządku i posłuszeństwa. Waszą cześć dla naszej świętej relikwi, ja i cała signoria dzielimy z wami. Nie lękajcie się o nasz skarb najcenniejszy. Jest nam równie drogim, jak i wam. Leży bezpiecznie schowany w skrzyni, która go od tylu wieków strzeże.

— A dlaczego od trzech lat trzyma się go w ukryciu? — przerwał grzmiący głos kapucyna.

— Dlaczego? Na to pytanie każdy sam może odpowiedzieć! Dlatego, iż po kradzieży popełnionej przed laty w katedrze San Lorenzo, nie można było zostawić w kościele klejnotu, którego wartość przewyższa tysiąckrotnie, wszystkie inne zrabowane kosztowności, i ponieważ ratusz wydawał się najpewniejszem miejscem na przechowanie go. Odkądże to czyni się ojcom miasta zarzut z ich troski o dobro publiczne? Odkądże to wątpi się w uczciwość i wierność signorii? Lecz tych źle o nas myślących czeka wstyd wielki. Rzucili nam oskarżenie, że Sacro Catino został skradziony, i że fakt ten zatajono przed ludem. Oświadczam, że jest to bajka, wymyślona przez buntowników i wrogów republiki, aby szerzyć wzburzenie i niepokój! Usłyszcie zatem obywatele i ty, ludu genueński usłyszcie wszyscy, tu obecni i rozpowszechnijcie to w imieniu doży: cudotwórcza relikwia ukaże się, jak dawniej, w Wielkim Tygodniu w katedrze San Lorenzo i będzie wystawiona celem publicznej czci i hołdów!

To uroczyste oświadczenie wywarło potężne wrażenie. Usposobienie tłumu przybrało charakter radosny i z tysiąca gardzieli zabrzmiały okrzyki: „Viva Gian Battisto Negrone!"

Pochód mógł odbyć swą drogę bez dalszych przeszkód.

Wieczorem tegoż dnia, gdy już wszystko tak szczęśliwie się ułożyło, rząd pewny swej mocy, mógł pozwolić sobie na dawno już upragnioną satysfakcyę pomszczenia się na znienawidzonym pamflecie. Ustawiono żołnierzy przed ratuszem, kat z pachołkami przygotował stos drewien, jeden z dygnitarzy urzędowych przeczytał wyrok, poczem kilka skonfiskowanych egzemplarzy okrzyczanej broszury kat spalił uroczyście.

Płomienie wznosząco się w górę rzuciły jaskrawe światło na mury [...] sza, tak, iż napis umieszczony nad bramą: „[...] **propria domus**", wystąpił jakby pismo ogniste; oświetliły też przyglądające się aktowi temu grupy mężczyzn i kobiet. Daleko zaś z tyłu stał mały pochylony żyd, patrzył w płomień i uśmiechał się do siebie. Był to autor broszury Abraham Cantador. Hańba, jaką spotkała jego dzieło, nie dotknęła go, gdyż zamiar jego doznał świetnego urzeczywistnienia.

Teraz nie mogło już być inaczej; rząd musiał spełnić dane przyrzeczenie, spłacić pożyczkę, wywiązać się ze zobowiązań swych wobec żydów.

ROZDZIAŁ DRUGI.

— Musimy wypić, cośmy sobie nawarzyli! — rzekł doża, gdy wrócił z pochodu do ratusza. — Sacro Catino trzeba będzie wykupić. Proszę uczynić, co należy.

Na skutek tego rozkazu Turbini już następnego dnia powołał do siebie przełożonego gminy żydowskiej Joachima, u którego relikwia była przechowana.

— Mój dobry Joachimie, — zagadnął go natychmiast, gdy wszedł — poznałem was, ilekroć zeszliśmy się, jako człowieka tak rozumnego i rozważnego, że mam powody liczyć z całem zaufaniem na wasze zrozumienie i wasz niejednokrotnie wypróbowany patryotyzm.

Joachim ukłonił się kilkakrotnie z największą uniżonością. W duszy zaś z milczącą trwogą obliczał, ile go ta niezwykła uprzejmość Turbiniego będzie kosztowała.

— Republika — ciągnął dalej Turbini, wskazując przełożonemu gminy krzesło. — przebyła ciężkie, bardzo ciężkie kłopoty finansowe. Ku największemu naszemu ubolewaniu nie mogliśmy dotychczas wykupić Sacro Catino. I dziś jeszcze nie jesteśmy w możności uczynić tego, chociaż chwila ta upragniona nie jest już zbyt daleka.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek 2 września „Dziewczyna z Holandyi", operetka.

Sobota 3 b. m. „Żydówka", opera. Gościnny występ p. Jana Majerskiego.

Niedziela 4 b. m. „Kobieta bez skazy", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

Poniedziałek 5 b. m. „Dziewczyna z Holandyi".

Wtorek 6 bm. „Aida", opera. Gościnny występ Jana Majerskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

BONY SKARBOWE. Rząd wprowadza 5 procentowe bony skarbowe, które są doskonałą lokatą dla ludzi posiadających liczne banknoty. Bony skarbowe nie mają obiegu zagranicą, ponadto przez rozszerzenie ich może nastąpić redukcya dalszego druku banknotów, co może się przyczynić do podniesienia naszej waluty. Bony skarbowe, opiewające n. p. na 100.000 mk. można dziś kupić za 97.904 mk., 30. września za 98.301 mk. Ważność ich kończy się z dniem 28. lutego 1922, w którym to terminie P. K. K. P. wypłaci pełną sumę 100,000 mk., bądź w nowych bonach, bądź w banknotach. Jeżeli ktoś zatem ma pieniądze w banknotach, może je z korzyścią własną i państwa zamienić na bony skarbowe. Apel ten właściwie zastosować by należało do warstwy chłopskiej, która dusi bezużytecznie w swych skrzyniach miliardy. Obliczono, że na 120 miliardów, będących w obiegu, około 20 miliardów znajduje się zagranicą, 50 miliardów w powszechnym obiegu, a 50 do 60 miliardów bezużytecznie marnuje się w skrzyniach chłopskich. Jeżeli przywódcy ludowi nie potrafią chłopów skłonić do takiej zamiany, to bony skarbowe nie będą miały powodzenia, bo w Polsce nikt większej gotówki bezczynnej nie posiada, nawet paskarze.

POW. ZWIĄZEK POL. ARTYSTÓW PLASTYKÓW WSCH. MAŁOPOL. WE LWOWIE urządza przy poparciu Ministerstwa Sztuki w czasie trwania „Targów Wschodnich" Wielką Wystawę Sztuki i Przem. art. z całej Polski.

W nadziei ewentualnego wzięcia udziału w tej poważnej akcyi na kresach Związek Lwowski zawiadamia wszystkich art. plastyków, związki art. osoby jak i firmy pracujące w przemyśle art. uprzejmie o tem, i prosi o jak najrychlejsze zgłoszenia, gdyż listę uczestników z dniem 10 września zamyka się.

Bliższych informacyi udziela się natychmiast listownie lub ustnie — codziennie między 10-tą a 1-szą w południe lub 4-tą a 7-mą wieczorem — ul. Wronowskich 4.

NARADA DELEGATÓW URZĘDNIKÓW biur i przedsiębiorstw naftowych odbędzie się w myśl uchwał konferencyi z 7 sierpnia w niedzielę 4-go września o 10-tej rano w lokalu Związku ul. Kopernika 26. II p.

NOWA PODWYŻKA CEN TYTONIU I CYGAR. Z dniem 1. września podwyższone zostają ceny wyrobów tytoniowych. Nowy cennik materyałów tytoniowych przedstawia się następująco: Cygara Havas 60 mk. sztuka, Belweder 45 mk., Wawel 36, Trabuko 28, Britanico 26; Kuba 20, Portorico 15, Cigarilo 7. Mieszane zagr. 12. Ceny papierosów: Sfinks 10, Kedyw 8, Egipskie 7, Prezydent 4'50, Damskie 4'50, Pogoń 3'50; Sport 3'50, Wisła 2'50, Tytonie: Xanthie 100 gramów — 700 mk., najprzedniejszy sułtański 600 mk., najprzedniejszy macedoński 500, najprzedniejszy turecki 95, przedni turecki 75, średni turecki 60, tytonie do fajki: przedni fajkowy 35 mk., zwyczajny 30 mk.

LICYTACYA ZAMKÓW ANGIELSKICH. W Anglii coraz częściej wystawiane są na sprzedaż historyczne zamki arystokracyi angielskiej, dotychczas uważane niemal za świętość nienaruszalną przez wielkie rody Albionu. Przyczyną tego jest ogromny wzrost kosztów utrzymania tych siedzib i powojenne ciężary podatkowe. Nie znajdują one też chętnych nabywców, najbogatsi bowiem nawet paskarze wojenni cofają się przed ich nabyciem, przerażeni ogromnemi kosztami.

Przeżyły się już ogromne siedziby wiejskie i poznikają zapewne z powierzchni ziemi.

O TELEFON POŻAROWY. Straż pożarna, od szeregu miesięcy nie może otrzymać połączenia telefonicznego z główną centralą na poczcie jak to było przed wojną. Obecnie istnieje tylko połączenie telefoniczne ze strażą przez linię miejską, która w chwili zepsucia lub zajęcia mogłaby być powodem katastrofy ogniowej. Zapewne dyrekcya poczty sprawę tę załatwi pospiesznie, czego wymaga bezpieczeństwo mienia mieszkańców.

Z NĘDZY MIESZKANIOWEJ. Jakób Kalisman, właściciel realności przy ul. Leśnej l. 10 samowolnie, bez żadnego uwiadomienia otworzył mieszkanie lokatorki Józefy Nestorjak i przerabia je na pokój z kuchnią, które wynajął innemu lokatorowi. Nestorjak mieszkała tu już trzy lata i nagle została bez dachu nad głową. Innej lokatorce rzeczy podobnie z mieszkania wyrzucił i umieścił w piwnicy. Władze powinny wglądnąć w te sprawy.

Podobne bezprawne stosunki panują i w Stryju. Tu często władze idą w nadużyciach na rękę kamienicznikom.

Rozbieranie ścian, sufitów, dachów i t. d. przez gospodarzy nad głową lokatorów, jest na porządku dziennym, a im biedniejszy lokator tem bezbronniejszy i tem trudniej o posłuch u „dygnitarzy".

Bezkarnie wyrzucił na bruk kilkanaście rodzin garbarz Scherer, podobnie uczynili i właściciele realności Ogonowski i Pawłowski.

Michał Dyba w mieszkaniu lokatora tow. Kuśnierza rozwalił piec, ściany, a drzwi i okna powyciągał. Wśród ludności robotniczej w Stryju panuje ogromne rozgoryczenie, albowiem władze miejscowe nic nie czynią przeciw rozwydrzonym właścicielom realności.

Apelujemy przeto do obecnego wojewody, ażeby zarządził, by prawne stosunki zapanowały i w tej dziedzinie.

Z KRONIKI SĄDOWEJ. W ub. wtorek złożono kaucyę w wysokości 10 milionów marek za Nathana Nussbauma, wobec tego obaj Nussbaumowie znajdują się na wolności. Starosta Świtalski pozostał nadal w więzieniu, albowiem nie złożono za niego kaucyi 10-milionowej. Komisya w sprawie nadużyć puzappowskich pracuje dalej na pograniczu rumuńskiem.

W najbliższy czwartek odbędzie się rozprawa przeciw Maksowi Liebermanowi, oskarżonemu o zamordowanie fotografa Jaworskiego. Popyt za biletami na tę rozprawę jest nadzwyczajny.

Jednakowoż możliwe, że odbędzie się ona tajnie, albowiem będą omawiane szczegóły nie nadające się do publicznej dyskusyi ze względów przyzwoitości i moralności publicznej.

CIEMNOŚCI EGIPSKIE panują wieczór w pasażu Hausmana i w realnościach w tym pasażu, albowiem niema tam zupełnie lamp i światła. Gdy dodamy uszkodzone chodniki i bruk, to o kalectwo nie trudno.

CZYJE DZIECKO? Anna Bourdon, dozorczyni realności przy ul. Rappaporta l. 19, dnia 29. z. m. wieczorem w bramie realności znalazła dwuletnie dziecko zabłąkane lub podrzucone. Oddano je w opiekę komisaryatowi II-giej dzielnicy.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj po północy znaleziono omdlałą młodą kobietę, leżącą w ul. Rappaporta. W Pogotowiu ratunkowem skonstatowano, że prawdopodobnie struła się ona weronalem. Po udzieleniu jej antidotum, odwieziono ją w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Wilhelma Rolanta, lat 24, palacza kolejowego, kolega jego zranił ciężko nożem w prawą rękę podczas sprzeczki.

Rozalię Michaluk, lat 50, zarobnicę, przedwczoraj wieczorem zranił uderzeniem w czoło nieznany awanturnik. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pomocy.

—•••—

„Kruk krukowi oka nie wykole"...

Dlaczego Dyrekcya kolei państw. we Lwowie powołała właśnie st. insp. p. Souppera na stanowisko kierownika biura Kontroli Gospodarczej, trudno to sobie wytłumaczyć. Jak już bowiem mieliśmy sposobność stwierdzić, osoba pana S. nie mogła budzić wogóle większego zaufania, gdyż ani fachowa wiedza ani bezwzględna nieskazitelność nie dorównywały w wysokim stopniu wymaganiom, jakie się przeciętnie stawia przełożonym biur kontroli kooperatyw spożywczych.

Oto znowu świeży, wiele mówiący moment. Pod koniec u. r. poleciła Dyrekcya przeprowadzić szkontrum w „konsumie głównym pracowników centrali Dyrekcyi kolei państw. we Lwowie". Szkontrum dokonał st. insp. Soupper. Jako wynik miał się okazać brak towarów wartości przeszło 37.000 mk. Ciekawiśmy wiedzieć, czy pogłoska ta odpowiada prawdzie — a jeżeli tak, czy niedobór wykazano w sprawozdaniu, czy podano w niem winnych i czy dotyczący powyższy niedobór wpłacili? Bo o ile fama głosi, postarano się o zatuszowanie sprawy w sprawozdaniu, przyczem dwa przekonywujące argumenta jako to tytoń i cukier odegrały podobno poważne role. Uchybienia zaś zarzędców konsumu przesunięto w inną stronę, czyniąc kozłami ofiarnymi „Bogu ducha winny niższy personal „centrali". Wynika stąd, że zarówno tylokrotnie afiszowana bezstronność jak i znajomość rzeczy w urzędowaniu kontrolora gospodarczego Dyrekcyi kolejowej pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

Jeżeli do przedstawionego stanu rzeczy dodamy — między innemi — że np. sprawozdanie pana S. ze szkontrum kolejowego „Bytu" wypadło zdaniem znawców wcale nieudolnie, czyż nie należałoby zastanowić się, iż nadeszła już stosowna chwila, by istotnie zwolnić p. Souppera z „narzuconych" mu obowiązków, przerastających jego kwalifikacye?...

—•••—

Kursy handlowe dla inwalidów.

Ze względu na wzrastające zapotrzebowanie sił o fachowem wykształceniu handlowem przystępuje Szkoła inwalidów we Lwowie przy współudziale Akademii handlowej i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego do urządzenia w bieżącym roku szkolnym szeregu kursów handlowych dla inwalidów. Zależnie od ogólnego przygotowania przyjmuje się obecnie zgłoszenia na następujące:

I. Kurs abiturjentów Akademii handl. Czas trwania — rok, przygotowanie — matura, otwarcie z początkiem października. II. Kurs bankowy dla oficerów i inwalidów. Potrwa trzy miesiące, rozpocznie się w połowie listopada, wymagane conajmniej 6 klas szkoły średniej, wykłady w godzinach popołud. III. Sześciomiesięczny kurs handlowy dla inwalidów posiadających niższe szkoły średnie. IV. Kurs dla przygotowania kierowników sklepów i pracowników kooperatyw potrwa 3—4 miesiące. Wymagane biegłe czytanie, pisanie i 4 działania rachunkowe.

Przez czas trwania kursu otrzymają inwalidzi w Szkole zupełne zaopatrzenie pozatem pomoc uzyskania posady. Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyjaśnień Dowództwo Szkoły inwalidów wojennych we Lwowie, ul. Kleparowska 27.

—•••—

Zwiększenie bydłostanu w Polsce.

WARSZAWA, 1. 9. (Pat.). Jak donosi „Przegląd Wieczorny" wedle danych statystycznych zebranych przez władze hodowla bydła i nierogacizny w Kongresówce i Małopolsce zwiększyła się o 300.000 sztuk. W samem województwie warszawskiem znajduje się o 59.000 sztuk więcej aniżeli było w r. 1919. Również i cyfra nierogacizny znacznie wzrosła. Dalszych dobrych rezultatów należy się spodziewać tembardziej, że sygnalizowany początkowo nieurodzaj kartofli został zażegnany obfitymi deszczami w końcu zeszłego miesiąca.

—•••—

Obywatele! Robotnicy!

W niedzielę 4 września o godz. 10 przedpoł. w dziedzińcu ratuszowym odbędzie się **LUDOWE ZGROMADZENIE** z porządkiem dziennym:

„Drożyzna a proletaryat" refer. poseł tow. H. DIAMAND

„Samopomoc proletaryatu" „ tow. JAN KOZAKIEWICZ

Towarzysze robotnicy jawcie się wszyscy! R. R. P. P. S.

Padlina pożywieniem we Lwowie.

Przodownik policyi Kowalów, wczoraj otrzymał poufną wiadomość, że Anna Leszańczukowa, żona pomocnika rakarskiego, padlinę zabraną z miejskiej rakarni sprzedaje Mieczysławowi Skulskiemu, zamieszkałemu przy ul. Ormiańskiej l. 29. Skulski z tego mięsa sporządzał gulasz, zrazy i t. p. potrawy, które

sprzedawał na pl. Krakowskim

na straganie. Kowalów udał się do mieszkania Skulskiego i znalazł tu plecak padliny, którą przyniosła żona Leszańczuka, oraz wiele potraw przygotowanych do rozsprzedaży.

Weterynarz miejski Gotlieb stwierdził, że mięso to było padliną, a potrawy zostały sporządzone z podobnego mięsa. Mięso i potrawy odesłano do rakarni w celu zakopania.

Aresztowany Skulski zeznał na policyi, że nabywał padlinę dla swej nierogacizny, którą posiada w Winnikach i nie wie, co żona jego czyniła z tym mięsem. Aresztowano również Annę Leszańczukową, zaś mąż jej Wiktor zbiegł przed aresztowaniem.

Po dłuższem poszukiwaniu zdołano i jego ująć i odprowadzić do więzienia.

Miejski urząd targowy powiadomiony o tem, zabronił wszystkim przekupniom przekąsek i potraw mięsnych na placu Krakowskim, sprzedawania swych wyrobów.

—•••—

Morderstwa i zbrodnie.

Mąż Maryi Steciowej z Polanki koło Lwowa, liczący lat około 35, przez dłuższy czas przebywał w niewoli rosyjskiej. W tym czasie Steciowa zawarła bliższy stosunek z Ignacym Amatowiczem. Po powrocie męża z niewoli Steciowa nie zerwała tej znajomości, lecz zapragnęła usunąć z drogi niemiłego jej męża, ażeby się złączyć z Amatowiczem.

Nocą na 31 bm. przebywając z mężem w jednej stancyi strzeliła do niego z rewolweru w lewą pierś. Zraniony

zmarł w krótce

wskutek upływu krwi. Zrana zbrodnia wyszła na jaw i policya aresztowała morderczynię. Amatowicz krytycznej nocy spał w swym domu. Aresztowano go również jako podejrzanego o współudział w zbrodni.

Wczoraj na miejsce zbrodni wyjechała ze Lwowa komisya sądowo-policyjna.

—•••—

MORDERSTWO W POLU.

Wieczorem 16. lipca br. gospodarz Jacko Twerdochlib w Waniawie koło Ostrowa, wraz ze służącym Grementą wyjechał w pole w celu zbiórki siana. Nocą GGrementa popędził konie na paszę do lasu a wróciwszy rano zastał Twerdochliba leżącego

bez życia.

Sekcya zwłok wykazało, że otrzymał on postrzał rosyjskim nabojem. Płaszcz kuli utkwił mu w krtani, zaś kula ołowiana wyszła na zewnątrz.

Śledztwo stwierdziło, że zamordowany był koniokradem i postrachem całej okolicy.

Mając porachunki z kolegami-złodziejami, obawiał się morderstwa i co nocy zmieniał miejsce gdzie spał. Policya po dłuższem śledztwie aresztowała 36-letniego Michała Sudoła, który z żoną zamordowanego utrzymywał stosunek miłosny. Aresztowano również żonę Twerdochliba Feśkę. Oboje wedle wyników śledztwa mają mord ten na sumieniu.

—•••—

WYROKI ŚMIERCI ZA MORDERSTWA I ZBRODNIE.

Szeregowiec Lalik zbiegł z więzienia w Wiśniczu wraz z Onimichowskim i innymi zbrodniarzami. Lalik wraz z Onimichowskim i Mausem swego czasu dokonali napadu rabunkowego na rodzinę wekslarza Grünfelda na Kazimierzu w Krakowie. Koledzy jego na podstawie wyroku sądu doraźnego zostali już rozstrzelani, zaś Lalik zbiegł, lecz został schwytany. Dnia 2 lipca sąd wojskowy skazał go na karę śmierci. Po zatwierdzeniu wyroku dnia 30 z. m. Lalika rozstrzelano

W Warszawie wyrokami sądów wojskowych skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie:

Ppor. Grodz. p. ul. Jan Letyński za zbrodnię zabójstwa z chęci zysku.

Kapral Kazimierz Redowicz za napad rabunkowy i zabójstwo.

Cyw. Józef Maretkowski za szpiegostwo.

Ponadto za rabunek i zabójstwo skazeni zostali trzej cywilni: Antoni Daszkiewicz, Roman Nasteronek i Mikołaj Akstentycz.

Wszystkie wyroki wykonano.

Województwa w Małopolsce.

Od wczoraj rozpoczęły urzędować województwa w Małopolsce. Telegramy doniosły, że dr. Kazimierz Gałecki w Krakowie, Karol Olpiński w Tarnopolu i Jurystowski w Stanisławowie objęli władzę.

We Lwowie na gmachu byłego Namiestnictwa pojawił się wczoraj napis „Województwo lwowskie" i powiewały flagi o barwach narodowych.

Wojewoda lwowski Kazimierz Grabowski przybył wczoraj rannym pociągiem i przywitany przez reprezentantów władz udał się do gmachu województwa. W południe odbyło się uroczyste przedstawienie wszystkich urzędników ze Lwowa, podległych urzędów, wojewodzie lwowskiemu.

Szef urzędu w przemówieniu podkreślił, że będzie stać tylko ściśle na straży ustaw państwowych, oraz zwalczać będzie wszystkich „wichrzycieli", gdyby tylko rozpoczęli szkodliwą działalność.

Nie wiemy, kogo nowy wojewoda ma na myśli; my stwierdzamy, że największymi wichrzycielami państwa są ci, którzy podbijają ceny artykułów żywnościowych i towarów, ci którzy pracują nad zniżką marki, ci co przemycają towary za granice państwa. Wywoływana przez nich drożyzna, uniemożliwia życie ogółowi, demoralizuje stan urzędniczy, i jest źródłem stałych fermentów i niezadowolenia szerokich mas nie producentów i nie paskarzy po miastach i na prowincyi.

Ustępujący delegat dr. Gałecki zniósłszy ceny maksymalne we Lwowie na przednówku, uczynił niedźwiedzią przysługę ludności miejskiej, albowiem od tego czasu ceny w zawrotnem tempie rosną stale, nie mając hamulca u władz bezpieczeństwa.

Klasa pracująca domaga się od obecnego wojewody, ażeby w pierwszej linii rozpoczął naprawę grożnych obecnych stosunków i ukrócił zbrodnie paskarzy, pośredników, przemytników, którzy są najgorszymi wichrzycielami w państwie.

Uzdrowienie tych stosunków musi się rozpocząć od fundamentów, to jest od producentów wiejskich, grosistów, szajek pośredników- milionerów, grasujących po prowincyi i po miastach.

Wierzymy, że walka z tem obecnem najgorszem złem z dodatnim skutkiem będzie przeprowadzona, tembardziej, że i czynniki rządzące w Warszawie, konieczność sanacyi uznały za potrzebną.

Ze Lwowa przeniesiono setki urzędników do nowo utworzonych województw. Czeka ich praca nad intenzywną odbudową miast i wsi, chociażby wspomnieć sam Tarnopol. To województwo kresowe musi uzdrowić graniczne stosunki, położyć tamę przemytnictwu granicznemu i walczyć z epidemiami napływającemi ze wschodu.

Stanisławów, obejmujący górzyste powiaty, i często głodującą, tam ludność ma również do spełnienia wielkie zadanie.

Najbliższe czasy pokażą, czy zdecentralizowanie władzy wpłynie na poprawę stosunków.

—•••—

Ruch pociągow we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Warszawy przez Przeworsk, 7·30*), 20·15*).
„ Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·05, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.20.
„ Przemyśla 3·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20. 17·00*), 18·50, 23.00
„ Stryja 7·30, 10·00*). 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·45, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10.
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20. 18·10' 22·50,
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25. 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15. 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

Na główny dworzec przychodzą:

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·40, 7·15*), 10·45*), 16·25*, 18·00. 18·50, 21·15.
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Gródka 16·00.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·55
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·30.
„ Szczerca 6·20, 16·35.
„ Sambora 7·45, 10·10.
„ Komarna 6·30, 17·40.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 14·30, 18·00*), 21·20
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20, 21·20
„ Podhajce 10·15, 20·50.
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·50.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40, 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·40.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa).

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! D. 4-go bm. w niedzielę o godz. 11. przed południem odbędzie się ważne zgromadzenie. Sprawy cennikowe. Wszyscy monterzy muszą się jawić.

Sekcya monterów.

Klęska Turków.

ATENY. 1 9. (Pat.). Według oficyalnych doniesień po zaciętej bitwie, która trwała 7 dni, w okolicach na zachód od rzeki Sakaryi Turcy **ponieśli klęskę na całej linii i rozpoczęli odwrót w kierunku półn.-zachodnim ścigani przez Greków.**

„Międzynarodowa pożyczka proletaryatu dla Rosyi“

;;L. Information“ otrzymuje wiadomość z Rygi, powtórzoną z organu bolszewickiego, ;;Nowy Put“, wedle której włoski komunista Bombacci, miał zakomunikować Leninowi **projekt międzynarodowej pożyczki proletaryatu na korzyść sowieckiej Rosyi.**

Oto główne punkty tego projektu: Pożyczka przeznaczona będzie, celem dostarczenia potrzebnych kwot na zakupienie dla głodnej ludności środków żywności i lekarstw. Pożyczka emitowana będzie w trzech małych odcinkach, by mogła być umieszczona przedewszystkiem w środowiskach robotniczych. Bombacci przewiduje odcinki jednodolarowe. Emisyę miałoby się powierzyć konsorcyum banków, kontrolowanych przez międzynarodowy komitet przyjaciół sowieckiej Rosyi. Bombacci miał oświadczyć Leninowi, że zdaniem specjalistów, którym plan swój przedłożył, podobna pożyczka łatwo da się zrealizować.

—•••—

Kłamstwa Ludendorffa.

Dnia 22. bm. odbyła się w Frankfurcie nad Odrą demonstracya wojskowa, jakich mnóstwo pod rozmaitymi tytułami urządzają obecnie reakcyoniści w Prusiech, na której jako mowca główny wystąpił Ludendorff.

Przemówienie jego pełne przekręceń i fałszerstw streszcza się w następującym ustępie:

„Gdy w r. 1914 zmuszeni byliśmy do rozpoczęcia wojny, szło o obronę ojczyzny. Nie było między Niemcami odpowiedzialnego męża, któryby chciał tej wojny. To pragnę podkreślić tu, gdzie po raz pierwszy od chwili zakończenia wojny mam sposobność mówić przed żołnierzami, że zawarcie pokoju z nieprzyjacielem przez cały czas wojny było niemożliwe, ponieważ nieprzyjaciel chciał nas zniszczyć, że my jednak każdej chwili gotowiśmy byli do pokoju“.

Nawiązując do słów tych „Vorwärts“ pyta z oburzeniem: Któż jest tym „my“, co zawsze do pokoju był gotów? co „nie o zdobycze terytoryalne walczył?“

Przypomina więc Ludendorffowi jego własny memoryał wystosowany do kanclerza państwa Michaelisa w r. 1917, w którym tenże sam „pokojowy“ Ludendorff tak pisze:

„Musimy zatrzymać terytoryum po obu stronach Mozy. Środkiem dla osiągnięcia tego jest wcielenie go przez państwo niemieckie. — Innego środka niema, przynajmniej dotychczas nikt takiego nie wynalazł. Posiadanie terytoryum Mozy nie wystarcza celem zabezpieczenia należytego okręgu przemysłowego. Musimy jeszcze dalej odsunąć wojsko francusko-angielsko-belgijskie, a stanie się to w ten sposób, że tak ściśle przyłączymy do siebie Belgię gospodarczo, iż będzie musiała się starać także o polityczne zbliżenie. Zbliżenie gospodarcze nie może dokonać się bez większego nacisku militarnego — dłuższej okupacyi — i bez wzięcia w posiadanie Leodyum“.

Tak pisał człowiek, który nie walczył o terytoryalne zdobycze.

Należy jednak jeszcze podnieść, że memoryał ten pozostawał w związku ze sprawą pośrednictwa pokojowego papieża. Papież wiedział, że pośrednictwo jego może odnieść skutek jedynie, gdy Niemcy niedwuznacznie zrzekną się Belgii. Memoryał Ludendorffa zaś miał na celu spowodowanie rządu niemieckiego, by tej rezygnacyi nie wypowiedział. W tym samym duchu przeciw zrzeczeniu się „wybrzeży Flamandzkich“, które byłoby „ciosem dla marynarki“ wypowiedział się Hindenburg.

To samo było z granicami wschodniemi. „Vorwärts“ przypomina znowu wymownemu generałowi, **że gdy utworzono Polskę,** to znowu dowództwo wojska: Hindenburg i Ludendorff żądali przedewszystkiem dla Niemiec szerokiego terytoryum granicznego, z najważniejszemi centrami przemysłowemi i około 4 milionami mieszkańców. W pokoju zaś brzeskim pod formą „niepodległych“ państw nadbałtyckich zaanektowali właściwie wszystkie te kraje.

Nie mówiąc już o innych grupach aneksyonistycznych, ci ;;my“, niemieccy generałowie z całą bezczelnością kłamią, jeśli mówią o obronnych tylko tendencyach wojny, którą prowadzili i swej gotowości do pokoju.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! Na ogólnem zebraniu został przez własnych robotników uchwalony bojkot nast. firm: Sales, Bochonko Schnups, Jarema Schrer, Dwornicki, Janczyszyn, Bedrijczuk, Goldberg, Amster, Rothausler. Towarzysze omijajcie te firmy!

§ ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW KERAMICZNYCH GRUPA CEGLARZY Lwów, ul. Zielona 7, I. p., zawiadamia strony interesowane, że wszelkie sprawy załatwiać można codziennie między godz. 5—7 wieczór. — Za Komitet: Tarnawski.

§ BACZNOŚĆ. Z powodu strejku ślusarzy i kowali w fabryce inż. Bolesława Słowika przy ul. Żółkiewskiej 94, należy omijać tę budę aż do odwołania.

—•••—

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ KELNERZY!!! Centr. Związek Keln. we Lwowie zaprasza towarzyszy powyższego związku na przedwyborcze Zgromadzenie i sprawozdanie z czynności za rok ubiegły, które się odbędzie w Domu Narodnym przy ul. Rutowskiego l. 20 we wtorek dnia 6-go września 1921 r. o godz. 12-tej w nocy. Zarząd. 2897—4

× KOŁO ZABAWOWE KAFLARZY urządza w sobotę dnia 3 września Zabawę taneczną z urozmaiconym programem w sali własnej ul. Zielona l. 7. Początek o godz. 9-tej wieczór.

—•••—

Pod zmienionym kątem widzenia.

V.

Orzeźwia lepiej, niż kąpiele morskie na „naszym“ wybrzeżu, niż słoneczne, lub piaskowe w zakładach pod Wysokim Zamkiem — humor. Trudno się wyznać, humor urzędowy czy humor w urzędach naszych.

Proszę sobie wyobrazić. Przez ścianę, w przyległych biurach urzęduje dwóch dygnitarzy. Mają się porozumieć w pewnej sprawie, wymagającej półtorej minuty traktowania. Zamiast tego pisze odezwę jeden do drugiego. Zajęta jest więc typistka, woźny (trzy razy) zanosi polecenie typistce, odnosi papier do podpisu dygnitarzowi, stąd gotowy kumunikat temu drugiemu dygnitarzowi z potwierdzeniem odbioru. Przedmiot: oddanie hali na zgromadzenie publiczne. Rzecz współczesna. Miejsce: pewne wielkie miasto. Działo się, jak opisano.

Nasze ministerya, jak zapewniają, podobnie urzędują, w wolnych od polityki chwilach. A i przed konstytucyjnym zrównaniem stanów i po tym dziejowym wydarzeniu czeladnik wołał i woła na terminatora, aby mu młotek podał. Od czegoż bowiem jest chłopak, jeśli nie na posyłki?

Każdy urząd jest zdublowany. Jest pani sędzina, radczyni, marszałkowa. To też na tej przestrzeni, pomiędzy męską a kobiecą połową urzędu gubią się interesanci. A co przytem podań, upominań o pośpiech, umiżonych przypominań. W mniej cywilizowanych krajach stawia się żądanie ustnie. Urzędnik zapisuje je w księdze, załatwienie wpisuje na odcinku perforowanym, odrywa go, wręcza, odbiera opłatę, jeśli się należy i sprawa w ośmiu minutach załatwiona. I to wszystko bez współudziału żeńskiej połowy urzędnika.

Mimo naszej wielkiej płodności niema ludzi. Są łazęgi, popychadła. Jest brak, mimo obfitości. Źle skierowane wysiłki. Chcę się np. dowiedzieć o adresie przyjaciela. Idę do biura bezpieczeństwa publicznego, brudnego, jak największe niebezpieczeństwo dla zdrowia publicznego. Okienka zamknięte. Ludzie, nauczeni czasu wojny do cierpliwości w różnych „ogonkach“ czekają bez szemrania. Godzina dziesiąta rano. Ani przez myśl nie przejdzie czekającym protest. Czekają, mimo, że oni opłacili z góry miesięcznie urzędnika, postawili go na tym miejscu, aby wcześnie, szybko ich obsłużył; wyręczył w szukaniu dat, albo załatwieniu spraw.

Jakaś uczynna dusza poucza mię, że policya nie ma czasu. Konfiskuje pisma i słowa dorosłych obywateli, jak w ochronce odbiera się zabarwione papierki dzieciom, żeby sobie śliniaczków nie zbrukały. Objaśnia mię dalej, że policya nie ma czasu, bo spisuje protokoły na miejscu, po popełnieniu rabunku, i jest zawsze na tropie zbrodniarzy wszelkiego rodzaju; że przyzwoitym obywatelom pozwala nosić broń dla osobistej obrony tylko po wielkich staraniach; że P. T. opryszkowie są zwolnieni od takich uciążliwości. Należy być jednak wyrozumiałym. W wypadkach, z wyjątkiem konfiskat słowa, policye całego świata są do siebie podobne. Tym trybem paskarze bawią się, mieszkają w pałacach, zamiast w domach poprawy.

Stanowczo marnujemy ludzi i grosze. Dlaczego np. dwóch konduktorów ma obsługiwać dwa małe wozy ulicznej kolei. Jeden wielki wóz, na osiach, które się nastawiają do łuków o małym promieniu, pomieści znacznie więcej jadących i jeden konduktor ich obsłuży. Ten drugi zaś zbędny, przy boku któregoś z wojewodów, skoro zniesiono namiestników i delegatów, mógłby snadnie służyć jako rzeczoznawca dla ruchu osobowego województwa, czy choćby powiatu.

Pomijając takie drobnostki, jak kontrola pism i żywego słowa przez szefa policyi lub zastępcę państwa i jego całości — mamy wolność. Mogą nam zazdrościć największe demokracye świata z oligarchami pieniężnymi u góry, ma się rozumieć.

Nasz minister kolei to jedyna dusza. Jego dyrektorowie okręgów to słońca wolności. Niedawno kupiłem w Glińsku skromny bilet trzeciej klasy do Lwowa, w zamkniętym szczelnie, wedle regulaminu, wozie. Jeno, że w wozie nie było miejsca. Oprócz nadmiaru osób, były góry worków, koszów, blaszanek, kojców z drobiem, własność mikroskopijnych paskarzy, wracających pod wieczór z połowu po okolicznych wsiach. Nie było miejsca do stania nawet. Raz poraz słyszało się wyrzuty: Ta, prosze pana nie gniećć mi śliwek; chowa, przewrócił mi bańkę z mlekiem i t. p. A i powietrze iście ponoćne wypeł-

O dach nad głową.

Brak mieszkań staje się coraz dotkliwszy. W miastach i miasteczkach, po wsiach i osadach,, w Polsce i na świecie całym, i tam kędy przeszła wojna i (w krajach wojną bezpośrednio nietkniętych ludzie nie mają gdzie mieszkać, nie mogą zakładać ognisk domowych, warsztatów pracy. Problem mieszkaniowy usiłuje rozwiązać u siebie Ameryka — jak dotąd bezskutecznie, zainicyowany przez Anglię już po wojnie światowy kongres mieszkaniowy kwestyi tej nawet teoretycznie rozwiązać nie zdołał.

Cóż mówić o Polsce! Wschodnie jej rubieże stratowane przez wojnę, zwaliska i ruiny sterczą tam, gdzie niegdyś jaśniały bielą domki lub potężne gmachy, zaledwie tu i ówdzie powstaje z ruin wieś, miasta wciąż jeszcze wyglądają jak pobojowiska.

Kapitaliści nie chcą wkładać gotówki w nierentujące się przedsiębiorstwa, jakiemi są obecnie kamienice czynszowe; rząd lub instytucye finansowe nie wiele się tą sprawą interesują, a tymczasem brak mieszkań doprowadza ludzi do rozpaczy, rozbija rodziny, fatalnie wpływa na wychowanie młodego pokolenia, na zdrowotność powszechną.

Wszak ogólnie znane są fakty, że akademikom za mieszkanie, pracownię naukową, miejsce wytchnienia służą ławki, w szczęśliwych wypadkach altany ogrodów publicznych. A najlepiej charakteryzuje stosunki mieszkaniowe stwierdzony i publicznie komentowany fakt, że pewien akademik lwowski mieszkał w stajni ale za to musiał.. czyścić konia.

Czy w dzisiejszych warunkach mogłyby się u nas znaleźć na to środki zaradcze?

Przy dobrej woli a przewidującej gospodarce rząd mógłby w pewnej przynajmniej mierze nędzę mieszkaniową usunąć.

Przed wojną powstał we Lwowie cały szereg domów urzędniczych przy pomocy pożyczki czy też subwencyi rządowej. Nawet bardzo ciężkie położenie nie zwalnia naszego rządu od opieki nad swym pracownikiem, choćby ta opieka sięgać miała aż do kwestyi mieszkaniowej.

Gdyby rząd obecny zainicyował taką akcję, mogłyby powstać kooperatywy funkcyonaryuszy państwowych dla budowy domów, które, oparte o pożyczki, subwencye lub choćby tylko porękę rządową, bez trudu uzyskałyby kredyt bankowy na budowę domów, choćby bardzo prymitywnych.

Bardzo ważną, rzecz prosta, przeszkodę stanowi w kwestyi budowy domów brak lub niesłychana drożyzna materyału budowlanego. Ale i tu inicyatywa rządu wieleby mogła zdziałać. Niewielkim kosztem rząd mógłby wykupić i uruchomić cały szereg cegielń, tartaków, stojących obecnie bezczynnie. Nie można się łudzić, aby aparat rządowy wykazał aż tyle sprawności, by ogarnąć takie drobne napozór dziedziny gospodarki, jak puszczanie w ruch cegielni lub tartaków, i objęcie ich we własny zarząd. Ale właśnie kooperatywy mieszkaniowe, bądź robotnicze bądź urzędnicze mogłyby dla swych potrzeb budowlanych otrzymać do dyspozycyi takie nieczynne obecnie fabryki a rola rządu winnaby się w takim wypadku ograniczyć do poręki finansowej dla tych organizacyi.

Pomoc rządu, idąca w tym kierunku, problemu mieszkaniowego nie rozwiązałaby całkowicie ale znacznie by go ułatwiła a przynajmniej tysiącom funkcyonaryuszy zbudowałaby dach nad głową.

---

niało wóz. Jakiś młodzieniec z arystokracyi, z lokami asyryjczyków po bokach twarzy, dokończył operacyi na połowie pieczonej kury. Resztki umiejętnie rzucał nie za okno, lecz na podłogę.

Wyszedłem na platformę pomiędzy wozami, ale i tu na buforach nawet stali ludzie z tłumokami na plecach. Usiadłem na stopniach, zewnątrz wozu. Spędza mię z nich konduktor. Powiadam: dlaczego panowie sprzedajecie bilety, nie mając pomieszczenia dla podróżnych? A ten kazuista na to: Ja panu nie sprzedałem biletu i proszę wejść do środka. O tyle dowcipnie powiedziane, o ile mądrze i stanowczo. Jeno, jak pomieścić trzech w miejscu na jednego w wozie, tego i wielka wojna nie nauczyła. Krzywo patrzono, gdym stał na platformie, siedział na stopniach, wydrapałem się więc na wierzch wozu, w obłoki gorącego dymu z parowozu.

Ale jechałem jak wolny obywatel, nieskrępowany żadnymi przepisami bezpieczeństwa, wolny od wydechów kurojadów i cebularzy.

W krajach z przeklętym wyzyskiem kapitalistycznym dopłacać trzeba za przywilej wagonu obserwacyjnego. Jak powiedziałem, miałem bilet ostatniej klasy, nie jakiś paskarsko-burżuazyjny. Obserwowałem okolicę, i to piękną do syta, bez nijakiej dopłaty.

W chwilach rzadkiej refleksyi myślałem: a przecież dyr. okr. kol. czy minister P. K. P. jest osobą miłującą wolność swoją i swych współobywateli. A oto całe życie walczyłem.

Ik.

Gospodarka Wydziału III. Dyrekcyi kolei we Lwowie.

Pisaliśmy niedawno o przejechaniu na lwowskim dworcu towarowym ś. p. Bazylego Łebedowicza, blacharza kolejowego z Lewandówki. Niniejszem wypada poruszyć opłakane stosunki w zakresie technicznych urządzeń na stacyi kolejowej we Lwowie. Bo nieszczęśliwe wypadki i katastrofy są właśnie następstwem powyższego stanu rzeczy.

Otóż techniczne urządzenia na dworcach towarowych we Lwowie przedstawiają obraz wysoce karygodnego zaniedbania. Przedewszystkiem dworzec towarowy 2-gi nie ma od strony Lewandówki żadnego obwarowania. Daje to łatwą sposobność do masowego przechodzenia torów, a wobec ciągłego przetaczania wagonami powoduje nierzadko tragiczne wypadki w życiu ludzkiem. Drogę przez tory wybiera się także i z tej przyczyny, że most, wiszący ponad torami, jest tak zniszczony, podziurawiony, iż zwłaszcza wieczorem przejście nim staje się ryzykiem.

Przejdźmy do ramp. Więc najpierw dojazd do nich poniżej wszelkiej krytyki. Wyboje tak straszne i tyle w nich niechlujstwa, iż po deszczu czteroma parami wołów stamtąd nie wyjedzie. Podczas pogody znowu, a przy wietrze, zalegają rampy tumany kurzu i śmiecia, zdaje się.. nigdy nieuprzątanego. Tak wygląda na rampie t. zw. wielkiej i drzewnej. Z rampami magazynowemi nie lepiej się dzieje. Drewniane chodniki łamią i kruszą się dzisiaj do reszty i trzeba bardzo uważać, by idąc tamtędy, nie skręcić nogi. Chodniki nie są też zabezpieczone przed nadmierną wilgocią, gdyż nie nakryte daszkiem. Woda z dachów magazynów spada strugami wprost na chodniki, zmyte i wyżłobione, skutkiem czego gniją w zupełności i moknie towar na rampach. Same magazyny również w pożałowania godnym stanie.

A może kto ciekawy zechce pofatygować się obecnie na dworzec osobowy? I tutaj uderzy go odrazu troska technicznych organów kolejowych o „konserwacye" budynku. Oto niewentylowane naogół wychodki dostarczają zapachów, łzawiących oczy i dławiących gardło — a w tym zabójczym fetorze kłębują się dzień i noc, całe tygodnie i miesiące masy ludzkie, posilają się podróżni w restauracyach kolejowych, oddychają w śnie.

W pobieżnym szkicu nie da się skreślić wszystkiego, jakoto między innemi niebywałego nigdzie bezhołowia i chaosu w sprawach gospodarki mieszkaniami kolejowemi, wyzywającego protekcyonizmu. Słowem... „gospodarki" pp. Wiktorów i innych. O tych rzeczach wypadnie mówić dużo w szczegółach.

Ale pytamy tymczasem p. prezesa Barwicza, co robią właściwie odnośni panowie, jeżeli miesiącami a może i latami nie zobaczysz ich na lwowskich dworcach towarowych, na rampach, w magazynach i t. p.?

Należy wziąć się energicznie i do „ryb grubszych", polityków, kooperatystów, „darmozjadów" i napędzić ich do roboty. Tytuł „st. radców" nie uprawnia przecież do leżenia brzuchem do góry lub wykorzystywania urzędowego stanowiska przeważnie dla osobistych interesów i korzyści.

—•••—

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.